



BIAŁY KAMYK

Pismo Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego
w Jaworniku

14 luty 2010

Nr 2/53



rys. B. Polewka

Nie cudzołóż

W szóstym przykazaniu Pan Bóg staje w obronie świętości małżeństwa i rodziny. Piękna to rzecz, jeśli mężczyzna łączy się z kobietą w sakramencie małżeństwa i tworzą wspaniałą kochającą się rodzinę. Niestety czasami zdarza się, że tę harmonię burzy zdrada. Jest to wielka tragedia, ponieważ strasznie trudno jest wybaczyć komuś, komu zaufało się tak bezgranicznie. Często grzech cudzołóstwa prowadzi do rozbicia małżeństwa i rodziny. Najbardziej cierpią na tym dzieci, które nie potrafią zrozumieć, dlaczego rodzice nie mogą już dalej żyć ze sobą razem.

Stosunkowo nowe zjawisko, jakim jest wyjazd do pracy za granicą, bardzo przyczynia się do rozerwania węzła małżeńskiego lub prowadzenia podwójnego życia. Również przyzwolenie rodziców, by młodzi mieszkali pod jednym dachem bez ślubu, to przyzwolenie na grzech cudzołóstwa. Świat, w którym żyjemy, nastawiony jest na różne pokusy, które bardzo często związane z grzechami nieczystymi. Zwłaszcza młodzież jest bardzo narażona na różne pokusy oglądając filmy dla dorosłych i wchodząc na nieodpowiednie strony internetowe.

Coraz częściej do liczного grona uzależnień dołącza się także uzależnienie od grzechów nieczystych. Jest to straszne zniewolenie, bo wypacza prawdziwą miłość i spojrzenie na szczęście małżeńskie i rodzinne. Trzeba więc dziś kłaść duży nacisk w wychowywaniu dzieci i młodzieży na cnotę czystości. Trzeba także dużo mówić o potrzebie wstydlivosti w słowach, spojrzeniu i ubiorze. Trzeba wreszcie pokazywać, jak piękną

rzeczą jest wierność małżeńska aż do śmierci. Jest wokół nas tyle wspaniałych małżeństw i kochających się rodzin. Podziwiamy je i naśladujemy. Przestrzeganie szóstego przykazania niech prowadzi nas do odkrycia na nowo wspaniałego powołania do bycia kochającym mężem i ojcem oraz kochającą żoną i matką. Dbajmy o miłość, uczciwość oraz wierność małżeńską i rodzinną.

ks. Artur

Wizyta duszpasterska

Zakończyła się wizyta duszpasterska w naszej parafii. Jak sama nazwa wskazuje, jest ona jedną z form działalności duszpasterskiej parafii. Jak co roku, odwiedziliśmy naszych parafian, by do każdego domu, który został przed nami otwarty, zanieść Boże błogosławieństwo. Dziękujemy za wspólną modlitwę w intencji całej rodziny. Dziękujemy za gościnność. Cieszy nas fakt, że z roku na rok powiększa się grono naszych parafian, którzy pragną, aby ich nowy dom został poświęcony. Krótka rozmowa, jaką przeprowadzamy pozwala nam się zorientować, jakie są radości i smutki życia naszych parafian. Dziękujemy za otwartość i poruszanie w czasie rozmowy spraw pozytywnych i radosnych, ale także różnych bolączek w życiu rodzinnym i sąsiedzkim. Każdy kapłan odprawia dwie msze św. dziękczynne za ten szczególny czas kolędy, prosząc Boga o zdrowie i błogosławieństwo dla odwiedzonych rodzin. Kończy się czas Bożego Narodzenia i minie cały rok, aż znowu przyjdzie czas

kolędy. Z utęsknieniem więc czekamy, aż minie ten rok i znowu będziemy mogli wspólnie kolędować, modlić się i rozmawiać.

Ks. Artur

14 lutego Szósta Niedziela Zwykła

Jr 17,5-8
1 Kor 15,12-20
Łk 6,17-26

„Błogosławieni wy, którzy teraz płaczecie, albowiem śmiać się będziecie”.

/por. Ew./



21 lutego Pierwsza Niedziela Wielkiego Postu

Pwt 26,4-10
Rz 10,8-13
Łk 4,1-13

„Nie samym chlebem żyje człowiek”.

/por. Ew./



Kalendarium

18 lutego

Wspomnienie św. Marii Bernadetty Soubirous, dziewicy
Urodziła się w Lourdes w roku 1844. W czternastym roku życia była świadkiem objawień Najświętszej Marii Panny. Wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Notre Dame w Nevers. Zmarła w roku 1879 mając zaledwie trzydzieści pięć lat.

23 lutego

Wspomnienie św. Polikarpa, biskupa i męczennika
Był uczniem św. Jana Apostoła i biskupa Smyrny. Odbił podróż do Rzymu, by tam z papieżem Anicetem rozważać sprawę daty świąt wielkanocnych. Poniósł śmierć męczeńską około roku 155, spalony na stadionie miejskim w Smyrnie.

4 marca

Święto św. Kazimierza, królewicza
Urodził się w roku 1458. Był synem króla Kazimierza Jagiellończyka. Odnaczał się szczególną czystością ducha i miłosierdziem względem ubogich. Był gorliwym czcicielem Eucharystii i Najświętszej Marii Panny. Po długotrwałej

chorobie płuc zmarł w roku 1484.

7 marca

Wspomnienie św. męczennic Prerpetuy i Felicyty
Perpetua pochodziła ze starej szlacheckiej rodziny. Felicyta była niewolnicą. Obie poniosły śmierć męczeńską w Kartaginie w roku 203 w czasie prześladowania Septymianusa Sewera, za odmówienie złożenia ofiary bożkom pogańskim.

9 marca

Wspomnienie św. Dominika Savio
Urodził się we Włoszech w roku 1842. Był uczniem św. Jana Bosko. Chcąc pomóc mu w pracy misyjnej zorganizował Towarzystwo pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny. Zmarł mając zaledwie piętnaście lat.

10 marca

Wspomnienie św. Makarego, biskupa
Był biskupem Jerozolimy w latach 314-334. Zwalczał herezje arianizmu. Wraz ze św. Heleną dokonał odkrycia autentycznego Krzyża, na którym umarł Pan Jezus. Cesarz Konstantyn upoważnił go do zbudowania kościoła pod wezwaniem Grobu Świętego i Zmartwychwstania w Jerozolimie.

Rozważania o czasie (8)

Ojcze, w poprzedniej naszej rozmowie przytoczyłeś wspaniałą paralelę, odnosząc trzy wymiary czasu: przeszłość – do Boga Ojca, teraźniejszość – do Ducha Świętego i przyszłość do Syna. Nieogarniony, nieskończony w swej mocy nasz Stwórca Ojciec, znający nas takimi jakimi jesteśmy z całą naszą przeszłością, wskazuje nam na Syna, naszą drogę, prawdę i życie, jednocześnie udzielając nam na nasze teraz Ducha Świętego, abyśmy skoncentrowani na Nim nie czuli się zagubieni pomiędzy tym, co było i co będzie. Jeszcze raz dziękując tobie za to wspaniałe odniesienie do przenikania się trzech Boskich Osób i wskazanie przez to, że w podobny sposób przenikają się trzy wymiary czasu. Pozwól, że zapytam – Może w swoich studiach spotkałeś się już z podobnym ujęciem?

Myślę, że dobrym uzupełnieniem mej myśli będzie wypowiedź św. Augustyna – „Właściwie nie należałoby mówić, że istnieją trzy dziedziny czasu – przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Może ściślejsze byłoby takie ujęcie, że istnieją następujące trzy dziedziny czasu: obecność rzeczy minionych, obecność rzeczy teraźniejszych, obecność rzeczy przyszłych. Jakies tego rodzaju trzy dziedziny istnieją w duszy; ale nigdzie indziej ich nie widzę. Obecnością rzeczy przeszłych jest pamięć, obecnością rzeczy teraźniejszych jest dostrzeganie, obecnością rzeczy przyszłych – oczekiwanie”.

Poproszę cię jednak Ojcze o przybliżenie, w jaki sposób to przenikanie może realizować się praktycznie w naszym życiu. Bardzo często odczuwamy na sobie jak gdyby tyranię przeszłości, determinację naszych teraźniejszych czynów, a przyszłości zaś lękamy się.

Jeśli w życiu nie zaznaliśmy dość miłości, jeśli wychowywano nas zbyt szorstko, to dźwigamy w sobie poczucie, że do niczego się nie nadajemy, nasza przeszłość trzyma nas w swoich rękach. Może reagując na różnorakie wyzwania życiowe wypracowaliśmy

w sobie nawyk, który nas zmusza, byśmy reagowali w podobny sposób, gdy znajdziemy się w podobnych okolicznościach? Działając w taki sposób blokujemy ten niepowstrzymany strumień życia, który w każdym momencie pragnie nasze życie stwarzać od nowa. Na przyszłość nie potrafimy spojrzeć inaczej, jak tylko przywołując przeszłość. Jeśli mnie ktoś zranił, to oczekuję, że teraz uczyni to ponownie. Żyjąc w ten sposób, przeszłość będzie moim tyranem, który zabrania mi spotykać się z ludźmi takimi, jakimi są.

W jaki sposób zatem wyzwolić się z tej tyranii?

Wyzwalanie się z tyranii przeszłości nie następuje przez tłumienie w sobie dawnych przeżyć. Tłumienie czegokolwiek jeszcze nigdy nie rozwiązało żadnego problemu. To, co stłumione, straszy z ukrytego kąca podświadomości i prowadzi do niewytłumaczalnego lęku, agresji i smutku.

Zamiast dać się tyranizować przez własną przeszłość, możesz sam nią pokierować i uczynić z niej coś pięknego. Zamiast pozwalać, aby chwila obecna i przyszłość były przywoływaniem minionych doświadczeń, bierzesz przeszłość we własne ręce i nadajesz jej nowy sens. Masz dostęp do swojej przeszłości nie tylko przez pamięć. Przeszłość stanowi materiał, który czeka na przetworzenie. Znaczenie twojej przeszłości zależy od tego, co uczynisz z nią teraz. Dopóki żyjesz, żadne wydarzenie nie jest zakończone ani też zupełnie minione. Twoim zadaniem jest „wykupić” przeszłość i bezustannie wlewać w nią nowe życie.

Byłoby rażącym materializmem sądzić, że to, co się stało, jest już niezmiennie i trwałe. Wydarzenia jako faktu nie da się oczywiście zmienić, czy potraktować jako niebyłe. Jednak substancją danego wydarzenia nie jest to, że zaistniało, ale jego treść duchowa, jego znaczenie, a ono zawsze jest otwarte na zmiany i rozwój.

A zatem w jaki sposób „wykupić” ten czas, który nas zniewala?

Podstawowym warunkiem do tego, byśmy mogli wykupić czas, jest nasza umiejętność przebaczenia i przyjmowania przebaczenia. To przede wszystkim poczucie winy trzyma nas w szponach przeszłości. Nie ma człowieka, który raz po raz nie podejmowałby „błędnych” decyzji. Jednak żadna wina nie może oprzeć się przebaczącej miłości Boga. Jest niezwykłym wyzwoleniem, aby konkretnie, w swoim wnętrzu, zdobyć się na odwagę i zaufać, że Bóg naprawdę przebacza i On może zlikwidować poczucie winy. Kto przeżył coś takiego, może zaświadczyć o nowości stworzenia towarzyszącej takiemu doświadczeniu.

Natomiast jeżeli nie chodzi o prawdziwą winę, ale o nieuzasadnione poczucie winy, to ważne jest, aby sobie to wyraźnie uświadomić. Prawda wyzwala. W takim stopniu, w jakim odkrywamy bezzasadność skrupułów, zostaniemy uwolnieni z ich duszącego uścisku. Jeśli tak się nie dzieje, wówczas najprawdopodobniej przyczyna tkwi w jakimś innym miejscu, może w innej prawdziwej winie, która nie została odpuszczona.



nys. Karolina Gorączko

Powinniśmy jednak pamiętać o tym, że źródła i mocy przebaczenia powinniśmy szukać w Bogu.

Łatwiej jest przebaczyć drugiemu, kiedy sami nieustannie poddajemy się Bożemu przebaczeniu. Spontanicznie przekazujemy dalej to, co sami otrzymaliśmy. Największą naszą trudnością jest uwierzenie w Boże przebaczenie. Naszą własną niechęć przebaczenia przenosimy na Boga, podczas kiedy dla Niego ono nigdy nie stanowi problemu. Przebaczenie jest Jego naturą – nie byłby tym, kim jest, gdyby odmawiał przebaczenia. (c.d.n.)

Na podstawie: Wilfrid Stinissen,
„Wieczność pośrodku czasu”
opracował Jan Świerczek

Od młodych

Zaufanie

Pewien ateista spadł ze skały. Zsuwając się w dół, złapał gałąź małego drzewka. I zawisł tak, pomiędzy niebem nad sobą i skałami tysiąc stóp niżej, wiedząc, że długo tak nie wytrzyma.

Wtedy przyszedł mu do głowy pomysł.

– Boże – wykrzyknął z całej siły.

Cisza. Nikt nie odpowiedział.

– Boże – krzyknął znowu. – Jeżeli istniejesz, ocal mnie, a obiecuję, że będę w Ciebie wierzył i innych uczył wiary.

Znowu cisza. Wtem omal nie puścił gałęzi, słysząc potężny głos, rozbrzmiewający echem w wąwozie:

– Wszyscy mówią to samo, gdy tylko potrzebują pomocy.

– Nie, Panie, nie – wykrzyknął człowiek z iskierką nadziei.

– Nie jestem taki, jak inni. Czy nie widzisz, że już zacząłem wierzyć, słysząc Twój głos mówiący do mnie. Ocal mnie tylko, a ja będę głosił Twe imię po wszystkich krańcach Ziemi.

– Dobrze – rzekł głos. – Ocalę cię. Puść gałąź.

– Puść gałąź? – zawołał oszalały człowiek. – Czy myślisz, że zwariowałem?.

Jak to jest z tym naszym zaufaniem? Co znaczy dla nas zaufanie?

Zaufanie jest zawierzeniem danej osobie, pewnością co do niej, że nigdy nie zawiedzie, świadomością, że potrafi postępować uczciwie, ponieść ciężar konsekwencji wynikających z decyzji, jakie podejmie.

Rzadko mamy okazję, by zastanowić się nad rolą, jaką zaufanie pełni w naszym życiu. Chyba, że przeżyliśmy małe „trzęsienie ziemi”, w którym zaufanie odgrywało ważną rolę. O tym, że warto jednak czasem nad pewnymi sprawami się zastanowić, jak ważną rolę pełni zaufanie w życiu każdego z nas, niech świadczy fakt, że nie ma chyba człowieka, który by nie ucierpiał z powodu zaufania. Czy sam zawiódł czyjeś zaufanie, czy też ktoś zawiódł jego zaufanie. Jeśli zrobimy retrospektywny przegląd naszego życia, to na pewno znajdziemy w nim te fakty. Przez całe życie człowieka, od dzieciństwa do późnej starości, zaufanie jest w nim obecne.

W kontaktach pomiędzy ludźmi zaufanie ma wiele twarzy, ale łączy je jeden aspekt, którym jest *prawda*. Nie zbuduje się zaufania na kłamstwie, to pewne. Wyrasta ono również na przeświadczeniu o dobrych intencjach osoby, którą obdarzamy zaufaniem.

Często bywa również tak, iż nie potrafimy zaufać komuś, kto oczekuje tego zaufania lub w ogóle nie potrafimy zaufać innym.

Profesor Janusz Czapiński tłumaczy to tak: *Nie potrafimy innym zaufać, bo już w piaskownicy mama każe nam chować foremki przed dziećmi, bo mogą zabrać.*

c.d. na str. 4

Dużo zależy od rodziców, bo to z nimi mamy największą styczność w czasie gdy wszystko poznajemy, wszystkiego się uczymy. Jeżeli oni darzą nas zaufaniem i jeżeli my jesteśmy w stanie im zaufać, to przekłada się to również na nasze późniejsze życie, życie w dorosłości.

Jednak zaufanie może zostać zawiedzione, możemy pokładać je również w nieodpowiedniej osobie. Przychodzą pierwsze załamania, smutki i można by stwierdzić – no i co z tego, że zaufałem, skoro teraz mi tak ciężko i nic się nie da zrobić... Właśnie wtedy widać tę obecność Boga, który zjawia się w przyjaciółach i ich rękawach, które są zawsze gotowe do wycierania łez, Bóg jest właśnie wtedy, dając ci zrozumieć, że każde cierpienie ma sens i do czegoś prowadzi.

Ufając, dajemy szansę innym, dajemy sobie szansę zbliżenia się do drugiej osoby. Zablokowanie kontaktu między osobami wprowadzie gwarantuje nam, że nie zostaniemy zranieni i zawiedzeni, ale blokujemy sobie możliwość poznawania drugiego człowieka.

Bogu też trzeba się oddać bez zastanowienia. Pomyśleć – No tak, przecież mam zabezpieczenie, nic mi się nie stanie..., postarać się stwierdzić – Skoro wiem, że jest, wierzę w to całym sercem, to co złego może mi się przytrafić, przecież Pan jest ze mną!

Jest rzeczą niemożliwą, abyśmy sami z siebie stali się ludźmi godnymi zaufania, a także z drugiej strony ludźmi bezgranicznie zdolnymi ufać i wierzyć. Wiara w Boga bowiem jest Jego darem, który rozwija się w nas w miarę, jak uświadomimy sobie nasze słabości i potrzebę oparcia się na kims silniejszym. Ale Bóg nie rozwija w człowieku daru ufności, jeśli ten wyraźnie życzy sobie pozostać w kręgu własnych wątpliwości. A prawdziwa ufność opiera się na głębokiej znajomości tego, komu się ufa. Ufamy Bogu dlatego, że uczymy się i poznajemy Bożą miłość zdolną nas ocalić. Idąc dalej, pragnienie zaufania Bogu prowadzi nas w konsekwencji do zdolności ufania innym ludziom, których poznajemy jako godnych zaufania. **A prawdziwa ufność opiera się na głębokiej znajomości tego, komu się ufa.**

Tak naprawdę nie jestem w stanie zaufać komuś kogo nie znam. A z poznaniem drugiego, to wcale nie jest taka łatwa sprawa, gdy sami siebie nie znamy, nie rozumiemy.

Błędem jest ufność ludziom jako tym, którzy mogą ustrzec nas przed grzechem. Oni mogą pomóc, ale ostateczny ratunek przychodzi tylko od Chrystusa. Ludzie nigdy nie powinni stać się dla nas naczelnym i ostatecznym gwarantem zaufania. Mówi o tym środek Biblii - fragment Ps. 118.

Lepiej się uciec do Pana, niż pokładać ufność w człowieku.

Lepiej się uciec do Pana, niżeli zaufać książętom.

W dzisiejszym świecie istnieje tendencja, by ufność pokładać w przedmiotach. Tymczasem Biblia zwraca uwagę na to, że jedyną gwarancją bezpieczeństwa jest Pan. Bóg oczekuje od nas wysiłków i starań, oczywiście na miarę naszych skromnych możliwości, dla dobra i w trosce o nasze rodziny. Ale zawsze ostateczna ufność winna być zogniskowana jedynie na Nim. **Bóg zaprasza, by szukać w Nim ufności.**

Myślę, że chcąc zaufać, jesteśmy w stanie zaufać. Nigdy to nie będzie doskonałe, ale przecież po to mamy

życie, żeby móc nad sobą pracować i przede wszystkim umieć we wszystkich życiowych wydarzeniach znaleźć Boga i jego działanie, które ma jakiś konkretny cel. Wtedy stwierdzimy, że ufamy. Ale zanim zaufamy drugiemu człowiekowi, winniśmy najpierw zaufać Bogu, bo bez Niego nic nie zdziałamy i wszystko się posypie. Uczmy się ufać Bogu, byśmy w każdej chwili byli gotowi wypowiedzieć słowa:

*...W Tobie Panie zaufałem,
Nie zawstydzę się na wieki.*

Wyobraźcie sobie obraz Jezusa miłosiernego odtworzonego oczami św. Siostry Faustyny. On za ramą obrazu, pod stopami napis – *Jezu ufam Tobie*. Teraz pomyślcie, że stajecie na miejscu Jezusa, po drugiej stronie ramy. Widzicie poszczególne osoby, a pod ich stopami widnieje napis „...Anno, Klaudio, ufam Tobie”. Czy to nie wspaniałe?

Jezus mi ufa, pokłada we mnie zaufanie, wierzy we mnie i moje możliwości. Już nie tylko ja mówię „Jezu ufam Tobie” często oczekując pomocy, lecz Jezus również kieruje te słowa do mnie. On też ufa i... zawodzi się na mnie? Zawodzę Jezusa! Przecież to straszne. Jak często moje postępowanie martwi Go, smuci? I robię coś z tym? Nie, bo często nawet nie zadaję sobie z tego sprawy. I wspaniałe jest odkryć to wreszcie i zachwycić się tym, a potem jednak opuścić głowę, zastanowić się i przyznać, że często Go zawodzę. Bo gdy to dostrzegę, wtedy wreszcie będę mógł się poprawić, a nawet zmienić.

Wyobraźmy sobie raz jeszcze obraz Jezusa Miłosiernego, który spogląda na nas z ufnością. Co Mu powiemy?

*Miej ufność w Panu i postępuj dobrze,
mieszkać w ziemi i zachowaj wierność.*

Raduj się w Panu,

a On spełni pragnienia twego serca.

Powierz Panu swoją drogę

i zaufaj Mu: On sam będzie działał

i sprawi, że twoja sprawiedliwość

zabłyśnie jak światło,

a słuszość twoja - jak południe.

Upokorz się przed Panem i Jemu zaufaj!

Nie oburzaj się na tego,

komu się szczęści w drodze,

na człowieka, co obmyśla zasadzki.

Zaprzestań gniewu i porzuć

zapalczywość;

nie oburzaj się: to wiedzie tylko ku złemu.

Złoczyńcy bowiem wyginą,

a ufający Panu

posiadą ziemię.



Tomek, Beata, Marzena, Ola, Justyna

Wspomnienie o ks. Józefie Kurowskim



Świadomie na początku wspomnień o ks. Józefie Kurowskim pozwalam sobie na odrobinę objaśnień, parę słów dygresji, krótkie wprowadzenie, bo rzecz dotyczy sprawy bardzo ważnej dla naszego życia religijnego, a mianowicie tajemnicy kapłaństwa. Próbuję wykazać, łącząc wspomnienia o ks. Józefie i komentarze, jak istotne znaczenie dla człowieka

wierzącego ma kapłaństwo ustanowione przez samego Zbawiciela dla naszego dobra i uświęcenia. Moją intencją jest, aby zasygnalizowane zagadnienia służyły pogłębionej refleksji nad znaczeniem powołania i misji kapłańskiej w Kościele i społeczeństwie. Przed kapłanem stoją szczególne wyzwania. Nie kto inny przecież, ale kapłan, staje się powiernikiem najbardziej intymnych sfer życia człowieka. Dzieje się tak właśnie w trakcie sprawowania sakramentu pokuty i powołania. Sam ten fakt i okoliczność wymagają od kapłana niezwyklej delikatności, dojrzałości, cierpliwości i taktu oraz stanowczości, a także autentycznej miłości do Boga i bliźnich. Wskazuję na tę bardzo ważną materię posługi kapłańskiej, ponieważ stanowi ona dla mnie jedną z największych tajemnic związku człowieka z Bogiem w sakramencie kapłaństwa. Mój ulubiony pisarz Waldemar Łysiak bardzo klarownie wyłuszcza owe misterium – *Spowiedź to nie tylko znaczy otwierać duszę przed kapłanem – pośrednikiem, gdyż otworzyć ją można przed Bogiem w samotności, w lesie, który jest najpiękniejszą z katedr. Spowiedź – to złamać własny wstyd i pokazać człowiekowi w sutannie swój najintymniejszy brud. Jakże łatwo schować do kieszeni własną oblepioną drobnymi świństewkami podłóść i uderzać się w piersi po kryjomu, a jak trudno przemóc się i wywlec wszystko na wierzch w obecności bliźniego. A Oscar Wilde skwitował to w taki sposób: Najwznioślejszą chwilą człowieka – nie ma co do tego najmniejszych wątpliwości – jest ta, gdy pada na kolana, bije się w piersi i wyznaje wszystkie grzechy swego żywota. Czyż nie jest to genialny sposób duchowej terapii, którą darował nam miłosierny Bóg i złożył w ręce kapłana?*

Osobowość i sylwetka duchowa (c.d.)

Najdłuższy okres życia przeżył śp. ks. Józef Kurowski na Łosiówce, tzn. od zakończenia kadencji inspektorskiej w 1988 r. do końca życia.

Jako człowiek życiowo doświadczony, również dzięki podejmowaniu odpowiedzialnego obowiązku inspektora, był proszony przez współbraci o wygłoszenie konferencji z okazji dni skupienia,

których wygłaszania chętnie się podejmował.

Nie taił również swojego zdania w różnych, nawet bardzo kłopotliwych sprawach czy wydarzeniach, wymagających postawy zakonnej. Dawał o tym znać wyraźnie, a jeśli sprawa była znana publicznie, nie krył swojego krytycznego zdania. W różnych sprawach trudnych, konfliktowych czy kontrowersyjnych zachęcał do odrobiny pokory i posłuszeństwa zakonnego. Była to bardziej prośba i braterska perswazja, w niczym nie raniąca współbraci. Za najbardziej naturalną postawę uważał to, że współbracia pełniący jakieś funkcje we wspólnocie są im wierni i wypełniają je w duchu służby dla innych.

To odczucie rodzi się u kogoś, kto miał ze śp. ks. Józefem kontakt jako student filozofii w Oświęcimiu w Krakowie, był świadkiem jego zainteresowania budową seminarium oraz życiem i formacją kleryków również w junioracie w czasie pełnienia funkcji inspektora. Ważne dla tego świadectwa jest ostatnie dziewięć lat jego życia spędzone razem we wspólnocie teologicznej w Krakowie. W tym czasie podjął się ważnego zadania, które udało mu się wykonać dzięki właściwej sobie pracowitości i zdyscyplinowaniu. Mowa tutaj o przekładzie z języka hiszpańskiego, bardzo obszernego (ponad 700 stron) komentarza do naszych Konstytucji, wydane w naszej poligrafii w Krakowie (*Program życia apostołskiego salezjanów księdza Bosko. Przewodnik po lekturze Konstytucji Salezjańskich*, Kraków 1997).

W ostatnich latach do obowiązków ks. Józefa Kurowskiego, mocno już schorowanego, należały następujące sprawy: prócz uczestnictwa w modlitwie codziennej wspólnoty zakonnej i podejmowaniu zajęć dydaktycznych z historii filozofii, a pod koniec tylko z logiki, było pisanie kroniki domu, prowadzenie Towarzystwa Przyjaciół Seminarium Salezjańskiego, w tym nieustanna korespondencja z naszymi dobrodziejami i domami czy współbraćmi wspierającymi seminarium przekazywanymi ofiarami, przewodniczenie i głoszenie homilii na rannej Mszy św. w niedzielę i święta w kaplicy zewnętrznej, przewodniczenie raz w tygodniu Mszy św. we wspólnocie teologicznej i słówko wieczorne.

W czasie ostatnich dwu lat pełnienie tych obowiązków ulegało stopniowej redukcji z racji trzykrotnego w tygodniu pobytu w nowohuckim ośrodku dializ w pobliżu szpitala Żeromskiego.

Wstęp – Wacław Szczotkowski

Wspomnienia – Towarzystwo Salezjańskie
Inspektoria św. Jacka, Kraków, ul. Tyniecka 39



28 lutego
Druga Niedziela Wielkiego Postu

Rdz 15,5-18
Flp 3,17-4,1
Łk 9,28-36

Gdy się modlił wygląd Jego twarzy się odmienił, a Jego odzienie stało się lśniąco białe.

/por. Ew./

Jasełka

Dnia 10 stycznia 2010 roku w naszym parafialnym kościele odbyły się Jasełka dzięki inicjatywie księdza Artura Gadochy. Z początku próby odbywały się w piątki w salce na plebanii i we wtorki w kościele, natomiast w ostatnim tygodniu przed występem były one prowadzone tylko w kościele za zgodą, oczywiście,



księdza Proboszcza. Teksty jasełek zostały przyniesione przez Ewelinę Wilkołek. Po wielotygodniowych zmaganiach i próbach doszło do występu

w którym role odegrali:

Tomasz Żarski – Józef
Justyna Ocetkiewicz – Maria
Damian Postawa – narrator
Klaudia i Monika Kalisz – Aniołowie
Szymon Polewka, Mirosław Polewka, Agnieszka Twardosz – pasterze
Paweł Cygan, Michał Mistarz
Krzysztof Szafranec – trzej królowie
Paweł Cholewa – herod



Justyna Kocur – diabeł
Mateusz Sułowski – hetman
Agata Selecka – Jagna (służącą u heroda)
Ewelina Wilkołek i Róża Polewka – diabłatka

Poszczególne odsłony, a było ich pięć, były poprzedzane wspólnym kolędowaniem i krótkim komentarzem księdza Artura. Obsługą komputerową i nagłośnieniem zajął się Wojciech Cygan, a obsługą kamery i aparatu fotograficznego zaproszony do nas pan Ireneusz Fornalik z Polanki.

Jasełka wywarły na publiczności duże wrażenie

Ach, co to był za bal...

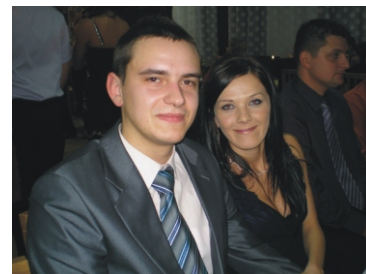
Już po raz kolejny mieszkańcy Jawornika i okolic bawili się na balu dochodowym organizowanym przez Samorządowe Przedszkole w Jaworniku, z panią dyrektorką Bogumiłą Łętocha na czele i Radą Rodziców.

Oczywiście pani dyrektor cały czas podkreślała, że to wszystko udało się dzięki aktywnej współpracy z Rodzicami, którym z całego serca dziękuje. Goście bawili się wspaniale, myśląc jednocześnie o swoich dzieciach, którym chcieliby zapewnić jak najlepsze warunki w przedszkolu. Dlatego też brali udział w loterii fantowej, hojnie płacąc za losy i wygrywając różnorodne gadżety. Główna nagroda: kolacja w Zakopanym zachwyciła młodą parę, która planuje wspólną przyszłość. Druga główna nagroda była jeszcze okazalsza: czterodniowy pobyt w górach w okolicach Żywca.

Jedną z atrakcji wieczoru była licytacja podkoszulka z podpisem Adama Małysza i płyta DVD zespołu „Zakopauer” z podpisami wszystkich członków zespołu i dedykacją. Zainteresowanie było bardzo duże, licytujący pan Sebastian zagrzewał do walki, a goście podbijali stawkę mając na uwadze cel zabawy – zakup mebli do sali „starszaków” z grupy III oraz zakup zabawek dla wszystkich dzieci.

Za hojne datki bardzo serdecznie dziękujemy. Na pewno te pieniądze zostaną dobrze wykorzystane i wywołają uśmiech na twarzach naszych milusińskich.

Jednak największą niespodzianką i atrakcją dla wszystkich był występ byłych wychowanków pani dyrektor, którzy przebrali się za małych bobasów. W i d o k b y ł



niesamowity: na środek sali wyszło kilku młodych mężczyzn w pampersach, małych czapczkach, ze smoczkami i śliniaczkami i zaczęło tańczyć z p. dyrektorką do piosenki „Pszczółka Maja”. Któż z oglądających nie chciał przenieść się chociaż na chwilę do słodkich lat beztroskiego dzieciństwa, gdzie nie ma kłopotów, gdzie króluje zabawa.

Nastroje wszystkim dopisywały, goście integrowali się podczas wspólnych zabaw, do których przygrywała orkiestra sprawdzona od kilku lat. Zaspokajała nawet te najbardziej wyszukane gusty, grając „pod nogę”. W przerwach między tańcami można było coś zjeść. O nasze podniebienia dbał szef kuchni p. Marian Gubała wraz z personelem przedszkola. O napoje też nie należało się martwić, bo w sklepiku czekała jak zawsze miła i uśmiechnięta p. Władysława Łapa.

Wszystkim gościom dziękujemy za wspaniałą zabawę.

Barbara Biernacka- Żaba



i zostały nagrodzone dużymi oklaskami. Przedstawienie zakończyło się wspólnym kołędowaniem. Dziękujemy księdzu Arturowi za okazaną cierpliwość podczas prób. Dziękujemy również wszystkim za przybycie na Jasełka i gromkie brawa, które myślę, że zmotywują młodzież do występów w przyszłości oraz za złożone datki na cele oazowe, w kwocie powyżej 800zł.

Krzysiek Szafraniec



Podziękowanie

Pisząc to podziękowanie szukałam słów, jakie mogły by wyrazić wdzięczność za Wasz trud, poświęcenie, pomysłowość i chęć dzielenia się swoją dobrocią. Nie wszystko można wyrazić słowami. Ja jednak dziękuję Radzie Rodziców za pomoc w organizowaniu fantów, za poszukiwanie sponsorów, za własne zaangażowanie w przygotowanie zabawy.

Jak co roku serdeczne uściski kieruję do państwa Szlachetka i Pieczara za sponsorowanie głównych nagród, zorganizowanie atrakcyjnej licytacji, która w znaczny sposób wsparła nasze dochody. Wszystkim gościom przybyłym na zabawę, którym bliskie jest dobro naszych dzieci.

Podziękowania także kieruję całemu wspaniałemu zespołowi, bez którego nic by się nie udało. Mam na myśli kochanego przez nas p. M. Gubała, panią W. Łapa, państwo Polewka, panie pracujące w przedszkolu. Bliska im jest nasza sprawa, a przedszkole to prawie ich drugi dom.

Dziękuję Wam wszystkim za przeżycie tak radosnych i wzruszających momentów. Dla takich chwil warto żyć. Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tego, aby nam pomóc i wesprzeć finansowo. Z całego serca dziękuję.

Bogumiła Łętocha



Przedszkolaki dziadkom

*„Kocham Cię Babciu, boś Ty dobra i miła.
Chcę, abyś długo Babciu żyła!
Chcę, abyś zawsze się uśmiechała
I dużo czasu dla wnuczków miała”.*

Święto Babci i Dziadka Przedszkole w Jaworniku obchodziło wyjątkowo wcześniej, bo już 14 dnia stycznia. Z tej okazji w budynku OSP w Jaworniku zorganizowano uroczyste spotkanie, na które wnukowie zaprosili babcie i dziadków.

Z myślą o honorowych gościach, którym poświęcona była cała uroczystość, mali artyści przygotowali wiele atrakcji. Każda z czterech grup zaskoczyła przybyłych oryginalnym występem. Dzieci recytowały wiersze i śpiewały piosenki. Grupa „Misiów”, „Motyli” oczarowała liczną zgromadzoną publiczność wykonaniem układów tanecznych. Były to „Polka dziecięca”, „Taniec krasnali”. Szczególnie ciekawie zaprezentowały się „Smerfy”, odgrywając pełną humoru scenkę pt. „Zielony Kapturek”



Dzieci z grupy II tańczą polkę.



Ania Chrapek i Dominik Wojtasik



„Babcia i dziadek”- Wspaniałe role Oli Gracz, Bartusia Jugowiec !



Martynka Szlachetka i Jagoda Sobieszkoda wyśpiewują życzenia do melodii „Czerwone jabłuszko”



Zielony Kapturek pyta wilka: „Dlaczego masz babciu takie wielkie uszy?” W tej roli Ola Jezioro i Filipek Iskra



Zielony Kapturek, mama Kapturek, narratorzy i kwiatuszek. Ola Jezioro, Ewelinka Żądło, Miłoszek Kwartnik, Michałek Brewczyński, Honoratka Sentysz.



**Łukaszek Furgala wita
Babcię i dziadka**

Emocje towarzyszyły wszystkim zgromadzonym, zarówno tym najstarszym jak i najmłodszym. Wśród seniorów dało się zauważyć szczęście i wzruszenie. Na twarzach dzieci malował się lekki strach przed występem, jednak – jak się później okazało – nie utrudnił on nikomu zadania.

Dzielne przedszkolaki, najpiękniej jak potrafiły, zaprezentowały swoje role. Dzięki wspólnemu zaangażowaniu dyrekcji, personelu i przedszkolaków, uroczystość stała się wydarzeniem, które przyniosło radość wszystkim przybyłym gościom.

Wszystkim Babciom, Dziadkom
z okazji ich święta, składamy
najserdeczniejsze życzenia zdrowia,
szczęścia i pogody ducha.

*„Mam Dziadziusia
wspaniałego,
kochanego i miłego,
Uśmiecha się do mnie czule
I dlatego Go przytulę!”*

Maria Biela



**Dwa zajaczki , wiewiórka i kwiatuśzek.
Moniczka Król, Emilka Czepiel, Karinka
Domanus oraz Honoratka Sentysz.**

Oplatek 2010

W sobotę 9 stycznia odbyło się spotkanie oplatkowe zorganizowane przez Radę Sołecką i Radę Parafialną. Specjalne eleganckie zaproszenia sygnowane przez Księdza Proboszcza i pana Sołtysa przesłano do liderów środowisk działających w naszej wsi i ubiegłorocznych sponsorów naszych przedsięwzięć oraz do ich małżonków.

Zebranych powitał pan Sołtys, który wymieniając najważniejsze ubiegłoroczne osiągnięcia naszej społeczności, dziękował poszczególnym osobom za ich wkład w te dzieła.

Oplatek rozpoczął Ksiądz Proboszcz słowami Pisma Świętego i wspólną kolędą. Wszystkim zebranyom złożył serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne. Następnie połamaliśmy się oplatkiem, winszując sobie wszelkiej pomyślności i osobiście dziękując za miniony rok działalności publicznej.

Wspólnemu kolędowaniu przewodniczył muzycznie pan Organista, a najgłośniej śpiewała schola, która prawie cała odwiedziła także nasz Jawornicki Oplatek.

Nasyciwszy ducha, pograżyliśmy się w delektowaniu smakołyków, które przygotowały nasze Panie. Przy stole spotkaliśmy się w zupełnie innej atmosferze niż zwykle. Nie trzeba było rozwiązywać wyzwań, które niesie za sobą każdy rodzaj działalności społecznej. Tym razem spotkaliśmy się sami dla siebie. Nawiązały się ciekawe rozmowy, wesołe wspomnienia i nowe znajomości. Takie wspólne bycie to bardzo dobry czas. Buduje bowiem nowe więzi i napełnia nasze relacje większą serdecznością.

Ciesząc się powodzeniem i dobrobytem, który jest nam dany, nie zapomnieliśmy jednak o bardziej potrzebujących. Do zaproszeń dołączone zostały piękne kartki świąteczne wykonane przez dzieci z Berdiańska na Ukrainie. Uczestnicy naszego oplatka ofiarowali 650 zł na potrzeby tamtejszej parafii, prowadzonej przez polskich misjonarzy.

W spotkaniu wzięło udział ponad 30 osób, w tym także kilku współmałżonków, co nas szczególnie cieszy i... drugie tyle rozśpiewanych dzieci.

A. P..



Kolędowanie Kręgów Rodzin

Najpierw 3 stycznia we własnym gronie w Jaworniku było nas trochę ponad trzydzieści.



A potem 17 stycznia w sali parafialnej w Myślenicach, na opłatku rejonowym...



... gdzie p. Józef Polewka prezentuje logo naszego nowego XI Rejonu Ruchu Domowego Kościoła w archidiecezji.

Skoki w Jaworniku z Telewizją Kraków

W dniu 16.01.2010 r. o godzinie 10.00 na skoczni narciarskiej "Sokolica" odbyły się skoki narciarskie dla Telewizji Kraków, której ekipa przybyła do Jawornika, by nakręcić materiał filmowy o tym niezwykłym obiekcie sportowym w naszej miejscowości. O zamiarze telewizji nasi wspaniali skoczkowie dowiedzieli się niemalże tuż przed jej przybyciem. Oto co sami piszą „na gorąco” o tym niecodziennym wydarzeniu.

Pomimo, iż informacje o tym, że przyjeżdża telewizja, otrzymaliśmy dwa dni wcześniej, mieliśmy bardzo mało czasu, aby przygotować skocznię i samych siebie do tego wydarzenia. Jednak udało się ze wszystkim, zdążyliśmy na czas. Skocznia została perfekcyjnie przygotowana. Nagromadziliśmy odpowiednią warstwę białego puchu, aby można było bezpiecznie skakać. Sami też fizycznie i psychicznie przygotowaliśmy się do skoków. Najlepszym dowodem na to jest wysoka forma Fabiana Cudaka, który właśnie w tym dniu poprawił dotychczasowy rekord skoczni z 22m na 23m. Poza tym wielki wkład pracy w ciągu tych dwóch dni przed przyjazdem telewizji włożyli nasi zawodnicy Piotr Cudak, Łukasz Papiernik, Marcin Okrasa, Bogumił Cudak oraz bracia Tomasz i Sylwester Szlachetka, za co im bardzo dziękuję.



Skacze Piotr Cudak



Skacze Fabian Cudak

Myślę, że podczas nagrania pokazaliśmy się z najlepszej strony. Cieszymy się z zainteresowania telewizji naszym obiektem. Dziękujemy za możliwość wypowiedzi przed kamerami. Dziękujemy również za przybycie naszemu przełożonemu, trenerowi LKS „Jawor” Franciszkowi Moskalowi, jak i staroście Powiatu Myślenickiego Józefowi Tomalowi.

Nagrany materiał telewizyjny ukazał się w dniu 16.01.2010 o godzinie 21.45 w wieczornym wydaniu Kroniki Krakowskiej.



Mariusz Pustuła

Z życia szkół

Szkolne wydarzenia

Wspominając szkolne wydarzenia ostatnich miesięcy, warto sięgnąć do prac uczniów.

Wybór i opracowanie: Ilona Gunia i Monika Zajac

Dzień Drzewa

Niedawno w naszej szkole obchodzony był „Dzień Drzewa”. Z tej okazji zrobiliśmy trzy stroiki. Do opisu wybraliśmy jeden z nich.

Każdy z nas przyniósł materiały do budowy stroików. Nasz stroik przypomina las. Spód kompozycji zrobiliśmy ze styropianu. Potem stopniowo dokładaliśmy: mech, liście, gałązki drzew iglastych i liściastych. Na końcu do stroików dołożyliśmy: szyszki, żółędzie, kasztany, owoce jarzębiny i dzikiej róży. Stroik wyszedł piękny i cały mienił się kolorami jesieni: zielonym, brązowym, czerwonym i żółtym. Ma przestrzenną formę, jest bardzo dekoracyjny i starannie wykonany.

Nasza praca i trud nie poszła na marne. Nasz stroik zdobi wystawę, która znajduje się na szkolnym korytarzu. Moim zdaniem jest to najpiękniejsza ze wszystkich prac.

Kasia Dymek, klasa IVa

W Zubrzycy Górnej i Suchej Beskidzkiej

Dnia 29. 10. 2009 r. odbyła się wycieczka autokarowa do Zubrzycy Górnej i Suchej Beskidzkiej.

Wszyscy o godz. 8.00 spotkaliśmy się przed szkołą i szybko zajmowaliśmy miejsca w autokarze, gdyż mocno padał deszcz. Gdy usiedliśmy, została odczytana lista obecności, oraz regulamin. Potem wyruszyliśmy w drogę. Podróż trwała półtorej godziny. Gdy dojechalismy na miejsce, wysiedliśmy i poszliśmy zwiedzać skansen. Panie, które miały nas oprowadzić przywitały się z nami i powiedziały nam wszystko o tych domach. Potem dziewczyny zostały, gdyż miały wykonywać tradycyjne lalki. Natomiast my, czyli chłopcy, poszliśmy do innego domku, aby robić mozgoliki. Najpierw pani opowiedziała nam o tym, jak się to robi i wzięliśmy się do pracy. W stodole młóciliśmy zboże cepami, potem mieliliśmy je na mąkę. Do niej dodaliśmy resztę składników i zagnieśliśmy ciasto. Zostało ono podzielone na kawałki dla każdego. Potem było pieczenie na rozgrzanym piecu. Pani, która nam pomagała zrobiła zbożową kawę. Po upieczeniu

zjedliśmy placki, popijając kawą. Dziękując pani za gościnę udaliśmy się do dziewczyn, które czekały już na nas, ze zrobionymi lalkami. Po krótkim odpoczynku zwiedziliśmy inne chatki. Po ich obejrzeniu udaliśmy się do kuźni. Był tam duży piec i narzędzia potrzebne kowalowi. Potem autokarem pojechalismy do Suchej Beskidzkiej. Tam zwiedzaliśmy zamek, po którym oprowadził nas przewodnik. Oglądaliśmy różne obrazy i eksponaty. Na korytarzu kupiliśmy pamiątki i poszliśmy pomodlić się do królewskiej kaplicy. Pani powiedziała, że tam dawniej mogli modlić się tylko członkowie rodzin królewskich. Po pożegnaniu się z panią poszliśmy na pole. Tam stała armata, przy której zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcie. Potem udaliśmy się do autokaru i szczęśliwie dotarliśmy do szkoły w Jaworniku.

Z wycieczki ogólnie wszyscy byli zadowoleni, gdyż była fajnie zorganizowana. Mieliśmy okazję zobaczyć, jak wygląda muzeum pod gołym niebem, czyli skansen.

Piotrek Braś, klasa Vb

Wycieczka z bombką w tle

Dzisiaj z klasą 4A i z klasą 4B pojechalismy na wycieczkę do fabryki baniek, która znajduje się w Krakowie. Jechalismy do niej autokarem około godziny.

Gdy już dotarliśmy na miejsce, wyszliśmy z autokaru. Panie nas policzyły i poszliśmy w kierunku, gdzie znajduje się fabryka. Tam była osoba, która pokazała, gdzie mamy iść. Po wejściu do środka, ściągaliśmy kurtki i czapki. Pani, która nas oprowadzała, skierowała nas do pomieszczenia, w którym malowało się bańki świąteczne. Usiedliśmy wygodnie, pani dała każdemu z nas po jednej bańce. Naszym zadaniem było ją udekorować. Zabralismy się do pracy z wielką ochotą. Na stole, przy którym siedzieliśmy, znajdowały się wszystkie rzeczy, jakie były nam potrzebne do udekorowania. Były to: farby w różnych kolorach, a także brokaty, które znajdowały się w dużych miskach – było ponad sześć kolorów. Ja udekorowałam swoją bańkę, którą dostałam w kolorze oliwkowym – promyczkami, śniegiem, różnymi szlaczkami i posypałam ją brokatem. Moja bańka była już gotowa, więc pani dała ją na specjalną deskę z wystającymi szpicami, a następnie odłożyła ją, aby wyschła. A my tymczasem zobaczyliśmy, jak się farbuje bańkę na srebro. Później zobaczyliśmy, jak panie pakują bańki do pudełek, a także, jak się odcina szpic, na którym trzyma się bańkę, gdy się ją maluje. Na koniec wycieczki po fabryce poszliśmy do sklepu, w którym mogliśmy sobie kupić bańkę malowaną przez pracowników fabryki ze swoim imieniem. Kupiłam też kilka baniek, które będą wisiły na mojej choince.

Na tej wycieczce było bardzo fajnie, dowiedzieliśmy się, jak powstają bańki od wydmuchania aż do udekorowania. Nie byłam jeszcze nigdy w takiej fabryce. Myślę, że co roku na święta Bożego Narodzenia będę wieszać swoją bańkę własnoręcznie przeze mnie udekorowaną i będzie przypominała mi pobyt w tej fabryce.

Justyna Kaim, klasa IVa



Domy z duszą



Domy, tak jak ludzie... żyją, żyją, a później umierają. To śmiałe zestawienie zachęca i uprawnia do dalszych, wnikliwych i wielostronnych porównań. Twarz człowieka i ogólna prezencja kryją jego koleje losu. Każda bruzda, zmarszczka, siwe włosy, to gruntownie i skrzętnie zakodowana przeszłość. Analogicznie wszystkie trwałe ślady; miejsca wyświechtane, wygniecione, wytarte, wypolerowane, zabrudzone, powstałe na ścianach, podłogach, progach, odrzwiach itd., będące żywym dowodem ustawicznego wykorzystywania i eksploataowania, również tworzą zapis historii. Czyż nie byłoby to ekscytujące, gdybyśmy posiadali taki swoisty dekoder zaszyfrowanej w ten sposób historii? Jednocześnie cisza, milczenie, a także tajemnica owego reliktu minionych lat, prowokują do poszanowania, czci i dowartościowania. Jakkolwiek nasze stare drewniane domy to prawie żadne zabytki i bez wątpienia, nie są w stanie rywalizować z popularnością tych zasłużonych, wielowiekowych i epokowych. Lecz, tak jak wszystko na tym świecie, nie potrafią wygrać walki z zegarem i to właśnie czyni je przedmiotem naszej fascynacji. Przyznaję, że to zwykłe pamiątki z przeszłości, że nie przyciągają nawet niewielkiej liczby turystów, których znamy bodaj z tego, że pozostawiają po sobie zabawny ślad: wryte imię i serce ze strzałą, które to emblematy zaciętości i pasji historycznej znajdziemy w większości miejsc zabytkowych nasyconych ciekawością zwiedzających. Mimo wszystko urzekają mnie te nasze pospolite, zwyczajne drewniane stare domy. Lubię ich skrzypiące drzwi, które otwierają możliwość wejścia w przeszłość. Kiedy się za mną zamykają, to tak jakby zamknęła się teraźniejszość. Spoglądam przez małe okna, które ograniczają dostęp słońca, tak jakby reglamentowały współczesność. Dotykam ścian drewnianych, wdycham zapach, którego nie jestem w stanie spotkać gdzie indziej, który przy wykorzystaniu zamkniętych oczu i odrobiny wyobraźni staje się na chwilę tym wehikułem czasu, przenoszącym mnie w odległy czas, chociażby w czas mojego dzieciństwa, a może i dalej. Stojąc w bliskiej odległości, na wyciągnięcie ręki, wydaje się, że wchodzę w przestrzeń zaczarowaną, uśpioną, która po odczarowaniu i obudzeniu ma mi tak wiele do powiedzenia o tym co zapleśniałe, zakurzone i sfatygowane. Chwilowe wejście w historię zmienia i powoduje, że staję się mądrzejszy i dowartościowany.

W moich poszukiwaniach pamiątek czasów

minionych dotarłem tym razem do malowniczego i uroczego zakątka naszej miejscowości, czyli na Bugaj. Na jego skraju wśród mnóstwa nowoczesnych zabudowań stoi samotnie jakby jedyny ślad z życia przodków obecnych mieszkańców tego urzekającego i atrakcyjnego zacisza. Moim przewodnikiem po przeszłości została tym razem Sabina Zawiska, wnuczka Pani Anieli Zawiskiej. Pani Aniela jest jedynym źródłem informacji na temat domu, który wzbudził moje zaciekawienie i stał się przedmiotem dociekliwości. Fascynacja dodatkowo pojawiła się w chwili, kiedy okazało się ze wspomnień pani Anieli, że tym, który zbudował ów dom w roku 1862, był Alojzy Szczotkowski z żoną. Ani przez moment nie miałem pojęcia, że podejmując próbę poznania historii tego domu, spotkam u zarania jego powstania praprzodka, który posiłkował się tym samym nazwiskiem. Budownicowie tego domu mieli dwóch synów, z których jeden przejął opiekę nad domem po swoich rodzicach. Z racji szczególnego położenia domu to



znaczy na skraju przysiółka, był on często odwiedzany przez przypadkowych wędrowców, a w czasie II wojny żołnierze nawiedzali go, aby zaspokoić pragnienie swoje i koni. Pani Aniela wspomina, że jej tata Władysław Szczotkowski, kiedy wrócił z pierwszej wojny światowej, ranny w głowę niedługo potem zmarł mając 42 lata. W domu pozostała pani Aniela wraz ze swoją mamą Rozalią. Trudne czasy II wojny światowej przyszło im przeżyć razem w tym domu, który był dla nich oparciem, ostoją i schronieniem. Mama pani Anieli żyła 88 lat, a następnie pani Aniela wraz z mężem przejęła obowiązek opieki nad domem, który stał się z czasem matecznikiem rodziny, czyli miejscem o szczególnej randze. Dom jak każdy. Niby zwyczajny, bo jest w nim pokój, kuchnia, spiżarka, obora, piwnica, ale także nadzwyczajny, bo kryje tyle tajemnic i piękna minionych czasów. Wydaje się, że właściciele zamierzają przedłużyć jego żywot, ponieważ w 1999 roku przeprowadzono remont dachu. Na pewno warto.

Na zakończenie dzielę się taką refleksją, że cenne są podróże w czasie, które przecież możemy sobie zafundować sami, bo czeka nas zawsze darmowo mnóstwo niespodzianek i nieoczekiwanych przygód.

Wacław Szczotkowski

7 marca

Trzecia Niedziela Wielkiego Postu

Wj 3,1-15

1Kor 10,1-12

Łk 13,1-9

„Bynajmniej powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie wszyscy podobnie zginiecie”.



/por. Ew./



KAMYCZEK – STRONA DLA DZIECI

11 lutego – Matki Bożej z Lourdes

Dziewczynka – Bernadetta, miała 14 lat. Pochodziła z bardzo biednej rodziny. Nie chodziła do szkoły, nie umiała czytać ani pisać. Pomagała rodzicom. Dnia, 11 lutego 1858 roku poszła po drzewo do lasu. W grocie zobaczyła piękną Panią w białej sukni, z niebieską szarfą i żółtą różą pod każdą stopą. Odmówiły razem różaniec.

Podczas kolejnych objawień Matka Boża pragnie, aby wybudować kaplicę. Nakazuje Bernadecie wykopać źródło rękami. Pani nazywa siebie „Niepokalane Poczęcie”.

Po objawieniach Bernadetta wstąpiła do zakonu. Umarta w wieku 35 lat. Papież Pius XI w 1933 roku uznaje ją za świętą. Jej ciało pozostaje nienaruszone w szklanej trumnie.

Dziś w grocie w Lourdes znajduje się kaplica, bije cudowne źródło, dokonują się uzdrowienia chorych. Na



Po górach, dolinach, rozlega się dzwon.

Anielskie witanie ludziom głosi on.

Ave, ave, ave Maria,

Zdrowaś, zdrowaś, zdrowaś Maria!

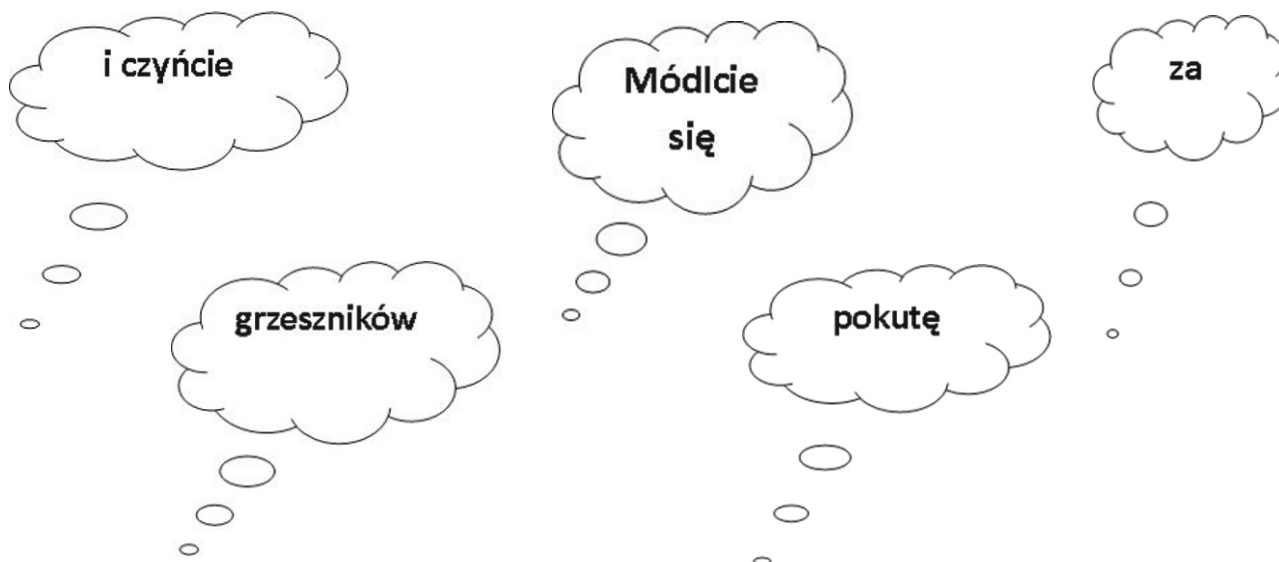
Bernadka, dziewczynka, szła po drzewo w las,

Anioł ją tam wiedzie, Bóg sam wybrał czas.

Ave, ave, ave Maria,

Zdrowaś, zdrowaś, zdrowaś Maria!

Zadanie. Ułóż chmurki w kolejności, a dowiesz się jakie motto w życiu miała św. Bernadeta.



„Zagadka”- H. Szayerowa

Nie mówi nic, nie śpiewa,
Śmiechem też nie wybucha,
A mógłby!
Bo ma usta –
Szerokie od ucha do ucha.
Stoi bez ruchu na mrozie...
Żeby choć kichnąć!... Akurat!
A mógłby!
Bo ma nos
Czerwony taki, jak burak.
Gdy patrzy na ciebie, nie wiesz,
Czy widzi cię koniec końcem – a mógłby!
Bo ma oczy

Jak węgle czarne, błyszczące.
Nigdy się nie ukloni,
Choć mijasz go o dwa kroki...
A mógłby!
Bo ma kapelusz
Z rondem bardzo szerokim.
Śniegu też nie odmiecie,
Choć zawiało podwórze...
A mógłby!
Bo ma miotłę,
Która do tego służy.
Już wiecie – kto to? Nie będę
Więc tutaj go prezentować.
A mógłbym!
Bo mam ołówek –
Tylko... nie umiem rysować.

Czy wiecie o kim mowa w wierszu?

A oto zadanie dla was. Wytnijcie obrazek. Trzeba przeciąć go wzdłuż linii, ułożyć w odpowiedniej kolejności, nakleić na kartkę. Kiedy klej wyschnie, można obrazek pomalować.



Minął rok 2009 – c.d. ze str. 14

PAŹDZIERNIK

3-4.10. W Lubaszowej k. Tarnowa odbyły się kolejne rekolekcje dla kręgów rodzin, prowadzone przez ks. Marcina Jankiewicza z Lublina. (BK50)

08.10. Wycieczka „starszaków” do Czaławia, na „Zaczarowane Wzgórze” (BK50)

10.10. Długodystansowy Rajd Konny Tapkowice i kolejne sukcesy stadniny AlMar Arabians Jawornik. Aleksandra Fus zajęła 2-gie miejsce, Mariusz Pustuła 7-me, a Jerzy Rachwał 11-te. (BK50)

11-13.10. Triduum z okazji 10-tej rocznicy nawiedzenia obrazu MB Częstochowskiej w Jaworniku prowadził o. Kamil, paulin. Stanowiło ono bezpośrednie przygotowanie do perygrynacji obrazu MB Jawornickiej. (BK50)

13.10. Rozpoczęła się wędrówka kopii obrazu MB Jawornickiej po naszych domach. Potrwa ona ok. 2 lat. (BK50)

13.10. Święto Komisji Edukacji Narodowej. Odbyła się uroczystość ślubowania klas pierwszych i akademii w szkole podstawowej. Gośćmi uroczystości spoza Jawornika byli Starosta Myślenicki p. Józef Tomal oraz Burmistrz p. Maciej Ostrowski. W gimnazjum z tej okazji, uczniowski zespół teatralny przedstawił spektakl pt. „Żona Modna”. (BK50)

15.10. Święto św. Łukasza, msza św. w intencji pracowników i emerytów ochrony zdrowia z naszej wsi. Po liturgii spotkanie w naszym Ośrodku Zdrowia. W Jaworniku żyje 3 lekarzy i 1 studentka medycyny, 2 lekarzy weterynarii oraz ponad 30 pielęgniarek, лаборantek, fizjoterapeutów i farmaceutów. (BK50)

16-18.10. W szkole gościli harcerze myślenickiego hufca ZHP, na jesiennym biwaku sportowym. Obok zawodów i zabaw, był też oczywiście czas na wspólny udział w niedzielnej mszy św. w naszym kościele. (BK50)

18.10. Jawornicki zespół „Młyn” (W. Cygan, J. Cholewa, P. Cholewa, J. Pająk i T. Świerczek) zdobył II miejsce na Rejonowym Przeglądzie Muzycznych Grup Oazowych i Solistów w Myślenicach. Triumfował zespół „Imię Róży” pod kierunkiem naszego organisty p. Roberta Bylicy, w którym uczestniczy także jaworniczanka – K. Gorączko (skrzypce). (BK50)

24.10. Wycieczka scholi parafialnej do Wadowic oraz parku miniatur w Inwaldzie. Ponad 20-osobową grupę poprowadził ks. Artur Gadocha. (BK50)

25.10. Oaza parafialna zorganizowała akcję zarobkową „Znicz” - sprzedając lampki nagrobne. (BK50)

30.10. Zespół naszego gimnazjum zdobył I miejsce w IV Powiatowym Przeglądzie Pieśni Patriotycznych i Żołnierskich.

31.10. Zakończyła się jesienna runda rozgrywek piłkarskich. LKS „Jawor” zajmuje 9 miejsce na 12 drużyn klasy B. W 11 spotkaniach zdobył 11 punktów, bilans bramkowy 20-28. Oczekiwania były większe, jednak życie zweryfikowało plany. Runda wiosenna będzie ciężką walką o utrzymanie się w klasie.

LISTOPAD

1.11. Uroczystość Wszystkich Świętych. Wartę honorową przy grobie ofiar pacyfikacji w Jaworniku pełnili nasi harcerze. (BK51)

11.11. Święto Niepodległości - msza św. w intencji Ojczyzny, a potem uroczysta wieczornica w straźnicy OSP organizowana przez Radę Sołecką. Program artystyczny pt. „Odyskowanie wolności” przedstawiła szkoła, a uzupełnił go występ przedszkolaków oraz gimnazjalnej części zespołu „Młyn”. Grał, jak co roku, zespół „Chawira” z Krakowa. (BK51)

21.11. Czwarte świętowanie „Białego Kamyka” i 50-ty numer naszego pisma. Tym razem... pierwszy w historii naszej wsi koncert muzyki klasycznej. Wykonawcami byli głównie muzycy zamieszkali w Jaworniku - p. Leszek Dzierżęga, p. Karolina Gorączko oraz p. Jan Świerczek. Po klasyce podziwialiśmy zespół „Młyn” oraz grający gościnie zespół „Imię Róży” p. Roberta Bylicy. Na zakończenie, w lekkim już nastroju, doskonała zabawa taneczna pod kierunkiem

profesjonalnych wodzirejów z Brzeska. (BK51)

22.11. Kolejne spotkanie Rady Parafialnej. Podsumowano zakończone właśnie prace remontowe w kościele. Omówiono najbliższe zamierzenia duszpasterskie, a zwłaszcza rozwijanie kultu MB przed Jej jawornickim obrazem. (BK51)

XI 2009 Odbyło się pierwsze spotkanie nowego, trzeciego już kręgu rodzin Ruchu Domowego Kościoła w naszej parafii. Uczestniczy w nim sześć małżeństw, a opiekunem jest ks. Proboszcz. Więcej o kręgach – BK 50.

GRUDZIEŃ

03.12. Do naszego przedszkola przybył Święty Mikołaj.

04.12. Wspólna msza św. oazy i grup parafialnych. Po liturgii odbyło się w kościele spotkanie i przedstawienie świadectw o charyzmie poszczególnych środowisk – ministrantów, lektorów, scholi, oazy i kręgów rodzin. Krąg obecnych liczył ok. 50 osób.

05.12. Mariusz Pustuła reprezentował strażaków powiatu myślenickiego w zawodach strażackich „Wieżowiec” w kopalni soli w Wieliczce. Zawodnik w pełnym umundurowaniu strażackim z butlą powietrzną na plecach i aparatem na twarzy, w sumie z 35 kilogramowym obciążeniem, pokonał 655 schodów w szybie Daniłowicza w czasie 6 minut 21 sekund!

06.12. Do salki parafialnej przybył św. Mikołaj, który przychodzi w ten dzień do wszystkich dobrych ludzi, a zwłaszcza do dzieci. (BK52)

08.12. Spotkanie przedszkolaków z krakowskim aktorem – p. L. Pniaczkiem. W ramach akcji „Cała Polska czyta dzieciom” – czytał on wiersze J. Brzechwy, J. Tuwima oraz przedstawił fragment „Koziołka Matołka” K. Makuszyńskiego.

10.12. OSP Jawornik otrzymała torbę ratownictwa medycznego, która została włączona do wyposażenia lekkiego samochodu ratowniczego. W naszej jednostce jest obecnie 6 strażaków z uprawnieniami ratownika medycznego, którzy zawsze mogą udzielić właściwej pomocy, zwłaszcza w razie wypadku na ruchliwej „Zakopiance”.

11.12. W przedszkolu odbył się konkurs plastyczny „Portret niepalącej rodziny” zorganizowany przez Stację Sanitarno-Epidemiologiczną w Myślenicach. Za najlepsze prace dzieci otrzymały nagrody książkowe.

16.12. Jasełka w przedszkolu. Dzieci przedstawiały piękny program artystyczny i śpiewały kolędy dla przybyłych gości. Potem wszyscy połamali się opłatkiem i złożyli sobie życzenia oraz wspólnie ubrali choinkę. (BK52)

17.12. W naszym Ośrodku Zdrowia po raz kolejny odbyła się akcja mammograficzna. Wzięło w niej udział ok. 50 par, z tego ponad połowa z Jawornika.

XII 2009. Uczniowie naszej szkoły brali udział w konkursach rejonowych: 2.12. „Wiem więcej”, 9.12. – z fizyki, 10.12. – biblijnym, 11.12. – z j. angielskiego, 16.12. – informatycznym oraz 17.12. – z geografii.

XII 2009. Przez cały adwent wiele dzieci i dorosłych uczestniczyło w roratach, podczas których poznawaliśmy życie i dzieło patrona rozpoczynającego się Roku Kapłańskiego św. ks. Jana Marii Vianey. (BK52)

22.12. Uroczysta Wigilia Gimnazjalna – Przedstawienie Bożonarodzeniowe.

24-26.12. Wigilia i Święta Bożego Narodzenia. Po Jaworniku chodziło w tym roku niestety mniej kolędników. O wspaniałej tradycji kolędowania możemy przeczytać w 52. numerze BK.

27.12. Święto Rodziny Świętej, dzień patronalny Ruchu Domowego Kościoła. Uroczystej mszy św. zakończonej indywidualnym błogosławieństwem dzieci, przewodniczył Dyrektor Krajowego Ośrodka Duszpasterstwa Rodzin o. Andrzej Rębacz z Warszawy. (BK52)

31.12. Rok Pański 2009 zakończyliśmy nabożeństwem dziękczynnym, po którym udaliśmy się na zabawy sylwestrowe, aby radośnie powitać Nowy Rok 2010. W straźnicy OSP odbył się tradycyjny bal organizowany przez jawornickie gimnazjum.

Anegdotki

Mała Kamila (lat 6) płacze bo mama nie może odpalić samochodu, a na polu mróz, ciemno i daleko do domu. Głośno też modli się prosząc:

– Boziu proszę Cię, aby mama zapaliła auto.

Po chwili mama uruchamia auto, a Kamilka szczęśliwa ociera łzy i mówi:

– Mamo Bóg to prawdziwy czarodziej.

Minął rok 2009 – dokończenie

LIPIEC

3-5.07. Mistrzostwa Polski w długodystansowych rajdach konnych i w Raciechowicach. Tytuł Mistrza Polski zdobyła Aleksandra Fus, a wicemistrza Mariusz Pustuła (BK48).

16.07. Odpust parafialny w święto MB z Góry Karmel – MB Szkaplerznej.

16.07. Na Tarnówce ks. Proboszcz poświęcił kapliczkę MB Fatimskiej ufundowaną przez pp. Eleonorę i Antoniego Góralików jako votum dziękczynne za uratowanie życia w ciężkiej chorobie. Jest to już 17. kapliczka w Jaworniku. (BK48)

VII 2009. Powstało nowe boisko piłkarskie na Bugaju. Teren udostępnił pp. Jadwiga i Józef Łapowie, a prace i bramki wykonali miejscowi amatorzy piłki nożnej. (BK48)

VII 2009. Dh. Ewelina i dh. Sabina Kucała ukończyły kurs drużynowych na 10-dniowym obozie instruktorskim w Szczecinie. (BK48)

VII 2009. Nasi harcerze Ewelina Kucała, Sabina Kucała, Gabrysia Owczarkiewicz i Kasia Solawa brali udział w 8-dniowym obozie wędrownym po najpiękniejszych zakątkach Jury Krakowsko-Częstochowskiej, od Zawiercia do Częstochowy. (BK48)

30.07-14.08. Młodzi harcerze Szczepan Sołtys i Piotr Wilkołek pojechali nad morze. Uczestniczyli w obozie myślenickiego hufca ZHP w Szklanej Hucie k. Łeby (BK48)

SIERPIEŃ

16.08. Drużyna piłkarska LKS „Jawor” awansowała do klasy B. Inauguracyjny mecz naszego beniaminka był niestety przegrany – z „Conavią” Konary 4:5. Ale już tydzień później pierwsze zwycięstwo w klasie B – pokonaliśmy Grodzisko Raciechowice 2:1

21-23.08. W Kalwarii Zebrzydowskiej odbył się 9-ty międzynarodowy rajd konny na orientację i pielgrzymka konna do sanktuarium BK Kalwaryjskiej. Powtórne zwycięstwo Aleksandry Fus i Mariusza Pustuły. Buńczuk Burmistrza Kalwarii Zebrzydowskiej na stałe w Jaworniku. (BK48)

29.08. Autokarowa pielgrzymka do sanktuarium MB Bolesnej

Zebranie wiejskie

Dnia 31.01.br. w Strażnicy OSP Jawornik odbyło się Zebranie Wiejskie. W zebraniu uczestniczyli przedstawiciele władz UMiG Myślenice: sekretarz gminy Bronisław Poradzisz, naczelnik Wydziału Mienia Marcin Słomka, kierownik Jednostki Realizującej Projekt Kanalizacji Edyta Podmokły, insp. Szymon Malina (Wydział GPI).

Zebranie prowadził przewodniczący Rady Sołeckiej Władysław Kurowski.

Przedstawiciele UMiG przedstawili nowe zasady zarządzania lasem, propozycję oznakowania przysiółków i ról w sołectwie, realizację projektu kanalizacji północnej części gminy. Sołtys Jan Świerczek szczegółowo omówił wykonane i zaplanowane w sołectwie prace oraz inwestycje. Sprawozdanie ze swej działalności złożył gospodarz cmentarza p. Wiesław Ciężarek.

Szczegółowe informacje na stronie internetowej sołectwa – www.jawornik.info.

w Kałkowie i sanktuarium Krzyża Pańskiego na Św. Krzyżu. Grupę około 50 pielgrzymów prowadził ks. Artur Gadocha. (BK48)
29.08. Jawornicki Festyn zorganizowany przez Radę Sołecką w strażnicy OSP. Pomimo fatalnej pogody nie zabrakło chętnych do wspólnej zabawy. Dzięki szczodrym sponsorom przeprowadzono atrakcyjną loterię fantową. Cały zysk z festynu przekazano na potrzeby kulturalne naszej wsi. (BK48)

WRZESIEŃ

1.09. Rozpoczęcie roku szkolnego (BK48)

W Szkole Podstawowej zaczęliśmy ten rok z nową Panią Dyrektorem mgr Anną Mirek. (BK48)

12.09. Na przełęczy Sucha Polana odbył się XIX Zlot Szlakami Walk Partyzanckich z udziałem naszych harcerzy oraz banderii honorowa z VI Szwadronu 21. Pułku Ułanów Nadwiślańskich. (BK49)

20.09. Święto Podwyższenia Krzyża Pańskiego – odpust w naszej Parafii. Uroczystej liturgii z udziałem pocztu sztandarowego OSP oraz orkiestry z Jasienicy przewodniczył Dziekan Myślenicki ks. Karol Jarosz. Homilię wygłosił ks. Adam Uniwersał - wizytator katechetyczny. (BK49)

22.09. W przedszkolu gościł teatrzyk „Skrzat” z bajką „O krasnoludkach, babci Danucie i kolorowych kulkach”.

23.09. Wycieczka przedszkolaków do stadniny koni w Jaworniku, p. Pawła Tomala. (BK49)

26-26.09. W wyprawie naszej oazy do Gliczarowa Górnego k. Poronina wzięło udział ok. 15 osób pod kierunkiem ks. Artura Gadochy. (BK49)

IX 2009. Przedstawiciele naszych Kręgów Rodzin wzięli udział w archidiecezjalnej pielgrzymce do Kalwarii oraz ogólnopolskiej pielgrzymce rodzin na Jasną Górę.

27.09. Udział kręgów rodzin w koncercie piosenek lwowskich w teatru Groteska w Krakowie na zaproszenie zespołu "Chawira" (BK50)

30.09. Przedszkole odwiedziła pani policjantka E. Nalepa z programem „Bezpieczna droga z inspektorem Wafelkiem”

c.d. na str. 15

BIAŁY KAMYK – redaguje zespół.

Opiekun ks. Artur Gadocha, red. koordynujący Jan Świerczek, red techniczny Bartłomiej Prokocki, Lucyna Bargieł, Dominika Kochan – rysunki, Andrzej Pawłowski, Zofia Pawłowska, Maria Szafranec, Wacław Szczotkowski, Bogumiła Polewka – skład, ks. Rafał Wilkołek, Monika Zajac

E – mail: bialykamyk@jawornet.pl <http://www.bialykamyk.jawornet.pl>

